



PRAWDZIWA HISTORIA

IRENY

SENDLEROWEJ

ANNA MIESZKOWSKA





JANKA, [REDACTED]

CÓRKA [REDACTED]

IRENY [REDACTED]

ROZMOWA ANNY MIESZKOWSKIEJ Z JANINĄ ZGRZEMBSKĄ

■ W jakim wieku jest dziewczynka z misiem?

Na tych trzech zdjęciach ma dwa lata i sześć tygodni.

■ Skąd taka dokładna informacja? Czy pamiętasz tego misia?

Zdjęcie zostało wykonane prawdopodobnie 14 maja 1949 roku w Atelier Fotografii Nowoczesnej Foto Hollywood w Warszawie. Adres znam z pieczętki: „Al. Wł. Sikorskiego 52, 1 p. dawniej Jeruzolimskie 28”. A miś był fotografa.

■ Dziewczynka, czyli...

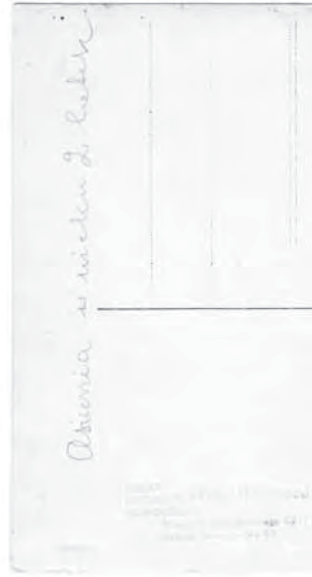
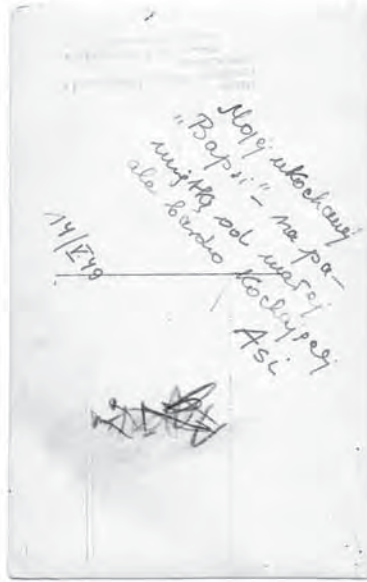
Janina Zgrzemska.

■ Rodzona córka Ireny Sendlerowej?

Tak.

■ Imię masz ...

Po babci Janinie Karolinie Krzyżanowskiej z Grzybowskiach.



■ Babcia zmarła młodo, w wieku pięćdziesięciu dziewięciu lat. A ty urodziłaś się trzy lata później.

Trzy lata i jeden dzień po, czyli 31 marca 1947 roku.

■ W Warszawie?

Tak.

■ Czy pamiętasz, jak zwracano się do ciebie w dzieciństwie? Byłaś Janeczką, Jasią, Janinką?

Asiunią!

■ Jak to?

Mówiono do mnie Janusieńka. Ale ja nie umiałam tego słowa w całości wypowiedzieć. Skróciłam je. I mówiłam o sobie Asia. To można wyczytać z napisanej przez mamę dedykacji:



Janina Zgrzemska,
córka Ireny Sendlerowej,
14 maja 1949

„Drogiej Bapsi Loli kochająca wnusia Asia w wieku 2 lattek, Warszawa 1949 r.”
i na drugiej fotografii: „Mojej ukochanej Bapsi – na pamiątkę od małej, ale bardzo kochającej Asi 14 v 49”. Na trzeciej: „Asiunia w wieku 2 lattek”.

■ Długo byłaś Asią?

Do siódmego roku życia. Dopóki nie poszłam do szkoły.

■ Pamiętasz dzień 1 września 1954 roku?

Oczywiście, że pamiętam!

■ Ponieważ...

...poprzedniego dnia była w domu dyskusja, kto ma mnie zaprowadzić do szkoły. Mama nie mogła, ojciec też był zajęty. Miałam iść ze znajomą rodziców. Owa znajoma stwierdziła, że na pewno będę się bardzo dobrze uczyć. Siedmiolatka, do której skierowano zdanie, odpowiedziała autorytatywnie: „Jeżeli pani mi się spodoba, to będę się dobrze uczyć”. Stwierdzenie usłyszała mama, która

weszła w tym momencie do pokoju, i skwitowała je zdaniem: „Dziecko, ja mam do ciebie zaufanie, a ty zrobisz, jak uważasz”. To zdanie – konkluzja dyskusji – towarzyszy mi przez całe życie.

■ A „Bapsia Lola” to kto?

Leokadia Celnikierowa z Celnikierów, matka ojca. Zmarła 14 czerwca 1952 roku. Zobaczyła jeszcze wnuka, czyli Adama, który urodził się w 1951 roku.

■ Strasznie to skomplikowane. Ojciec, Adam Celnikier [1912–1961], po wojnie pozostał przy okupacyjnym imieniu i nazwisku: Stefan Zgrzebmski. I mama po ślubie z nim w 1947 roku oraz ty i bracia otrzymaliście to nazwisko.



Irena Sendlerowa
ze swoimi dziećmi
Janką i Adasiem

Tak.

■ Ojciec miał rodzeństwo?

Był jedynakiem. Jego rodzina, bardzo zamożna, mieszkała w Warszawie.

■ Wiesz, kiedy i w jakich okolicznościach matka ojca opuściła Warszawę?

Nie, tego nie wiem.

■ Pani Irena opowiadała, że w czasie okupacji dwa razy jeździła do Krakowa...

Nic o tym nie wiem. Ale te wyjazdy mogły mieć związek z działalnością mamy w Żegocie. Wiadomo, że znała organizatora krakowskiego oddziału Żegoty, Stanisława Dobrowolskiego.

Ale nie mówiła o tym. Mama w ogóle mało nam mówiła o swoim wojennym życiu. Ojciec nie był w dobrych stosunkach ze swoją matką. Nie wiem, skąd babcia wzięła się w Krakowie ani jak się uratowała. Mama nam mówiła: „Warszawskie niebo było za małe, aby pod jednym niebem mieszkała babcia Leokadia i jej syn Adam”.

■ Drugi brat, młodszy od ciebie o cztery lata, imię miał po ojcu.

Tak.

■ Rodzice znali się przed wojną. Oboje byli w małżeństwach. Mama była żoną Mieczysława Sendlera [1910–2005], filologa klasycznego, którego poznała jeszcze w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie mieszkała do matury w 1927 roku. A ojciec...

Ojciec miał żonę, z którą wziął ślub ortodoksyjny.



Stefan Zgrzembki, drugi mąż
Ireny Sendlerowej

Wiesz coś więcej?

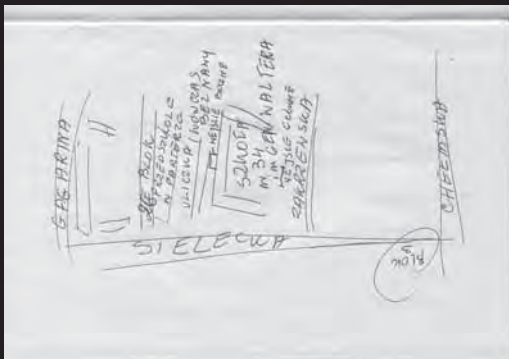
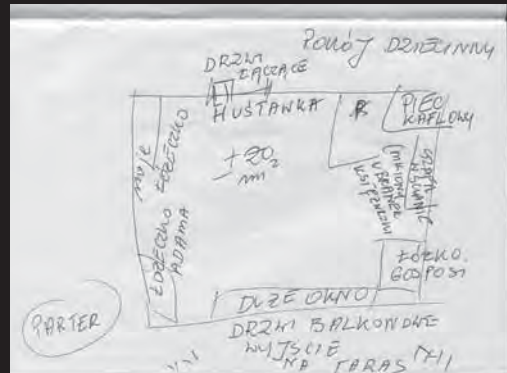
Jego żona była dobrą koleżanką mamy ze studiów na uniwersytecie. Przeżyła wojnę. Kiedy rozstała się z mężem, czyli moim późniejszym ojcem, nie wiem. Wyszła ponownie za mąż. Z tym drugim małżonkiem była do śmierci. Miała córkę, starszą ode mnie o rok. Odwiedzały nas i my bywałyśmy w ich domu w Miedzeszynie. Czułam jej sympatię do mnie. Jej córka wcześniej wyjechała do Londynu, następnie zamieszkała w Stanach Zjednoczonych. Na prośbę mamy wysłałam jej książkę *Matka dzieci Holocaustu*. Napisała potem do mamy serdeczny list. Była niedawno w Warszawie, spotkałyśmy się. Czujemy wobec siebie jakąś bliskość, mimo oddalenia i rzadkich kontaktów.

Rodzice rozstali się...

Ojciec wyprowadził się z domu, gdy miałam dziesięć lat. Zmarł w 1961 roku.

Rozmawiamy w kawiarni przy placu Na Rozdrożu. Wiesz, dlaczego zależało mi na spotkaniu z tobą w tym miejscu...

Domyslałam się.



Plan mieszkania rodziny Zgrzembskich
– szkice Janiny Zgrzembkiej

■ Znajdujemy się w pobliżu trzech ważnych miejsc związanych z twoją mamą. Aleja Szucha, gdzie Irena Sendlerowa przebywała w areszcie gestapo² w 1943 roku, fontanna, w pobliżu której odzyskała wolność, wyprowadzona z aresztu śledczego niby na dalsze przesłuchania w innym miejscu, i wreszcie powojenne mieszkanie przy placu Na Rozdrożu. Dokładnie po drugiej stronie ulicy... Gdzie mama mieszkała wcześniej, pamiętasz?

Oczywiście, że pamiętam: Bagatela 10, Ustronie 2, taki adres znajduje się na odpisie mojego aktu urodzenia, Belwederska 20 – do 1954 roku, Sielecka 3 – do 1957, Sielecka 26 – do 1961 i plac Na Rozdrożu. Ostatni adres mamy to Sapieżyńska...

■ Przedwojenne warszawskie adresy pani Ireny, które znalazłam w jej teczce studenckiej, to: Raszyńska 58 m. 9 – mieszkanie „przy rodzinie” ze strony matki, Lipowa 8/10 m. 3 – po ślubie (w 1931 roku) z Mieczysławem Sendlerem. Pierwsze mieszkanie na Woli, jednopokojowe, przy ulicy Ludwiki 3 m. 63 i drugie (od roku 1935), dwupokojowe, przy tej samej ulicy Ludwiki 6 m. 82. W tym ostatnim zastał ją wybuch wojny. Twoje najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa to...

² W latach 1939–1944 w gmachu przedwojennego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miał swoją siedzibę Urząd Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego, który powstał już w listopadzie 1939 roku. Po wojnie w ocalałym budynku mieściło się Ministerstwo Oświaty. Irena Sendlerowa pracowała w nim, ale krótko. Tragiczne wspomnienia z przesłuchań wciąż do niej wracały. Musiała zmienić pracę. Obecnie mieści się tu Mauzoleum Walki i Męczeństwa 1939–1945, które jest oddziałem Muzeum Niepodległości.

W Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak przy ulicy Dzielnej 24/26 znajduje się informacja, że Irena Sendlerowa została „aresztowana 18.x.1943 za działalność w Radzie Pomocy Żydom. 13.xi.[19]43 zabrana na Szucha wraz z dużą grupą więźniów i więźniarek. Przy sprawdzaniu nazwisk zabrał ją jakiś gestapowiec i wyprowadził na róg Szucha i al. Wyzwolenia. Powiedział: jesteś wolna. Gdy upomniała się o dokumenty, kopnął ją i powiedział: ty parszywa bandytko, idź. Było to zwolnienie spowodowane za duże pieniądze przez Żegotę. Chodziło o to, że miała dużą kartotekę zaszyfowaną dzieci żydowskich, kt[órym] Żegota udzielała pomocy. [...] Na parę dni przed 13.xi, rano zabrali z celi Barbarę Dietrich i Helenę Piechcin na rozstrzelanie”.

W zapiskach Ireny Sendlerowej z 1997 roku znajduje się informacja, że spędziła w więzieniu sto dni.

Trumienka, czarna – z braciszkiem Andrzejkiem w kaplicy domu przy Belwe-derskiej. Zmarł w listopadzie 1949 roku.

■ A inne wspomnienie?

Pamiętam, jak siedziałam pod biurkiem albo pod stołem, a ojciec pisał na maszynie.

■ Pierwsza twoja szkoła.

Podstawowa nr 44 przy ulicy Parkowej. W tym samym budynku poprzednio było też liceum nr 34, które przeniesiono na ulicę Zakrzewską. To było słynne Liceum imienia generała Karola Świerczewskiego Waltera, w którym Jacek Kuroń zakładał drużyny walterowskie.

■ Maturę zdałaś w 1965 roku. Marzyłaś o studiach medycznych, ale skończyłaś polonistykę.

Chciałam być lekarzem, ale nie mogłabym przejść przez prosektorium. Zdawałam na psychologię. W Warszawie zabrakło mi punktów, przyjęto mnie w Poznaniu. Mieszkała tam kuzynka mamy, ciotka Maryta, Maria Frankowska z Karbowskich. Jej mąż, Eugeniusz Frankowski, był znanym archeologiem, etnologiem. Mieszkałam w akademiku, ale bywałam u ciotki. Nie zaliczyłam pierwszego semestru i wróciłam do Warszawy. Skończyłam polonistykę zaocznie. I studia podyplomowe – edytorstwo. Pracowałam w wydawnictwach, w drukarni. Teraz, mimo emerytury, nadal współpracuję z kilkoma wydawnictwami.

■ A brat?

Adam skończył Policealne Studium Informacji i Archiwistyki w Warszawie oraz bibliotekoznawstwo we Wrocławiu. Pracował w kilku bibliotekach na uczelniach w Warszawie. Ożenił się, mam bratanicę. Zmarł we wrześniu 1999 roku.

■ Czy byłaś kiedyś w domu przy ulicy Ludwiki 6?

Nigdy.

■ Co wiedziałaś o przedwojennym życiu mamy?

Że w czasie studiów na uniwersytecie mieszkała przy rodzinie ze strony swojej matki. To byli endecy! Wiedziałałam, że miała kłopoty z ukończeniem studiów. Że napisała pracę magisterską u profesora Wacława Borowego, który przysłał jej kartkę z urlopu z wiadomością, że ocenia ją na „dobre”.

■ O tym, że do egzaminu magisterskiego nie doszło, mama nie mówiła?

Nie.

■ Co jeszcze wiedziałaś?

O małżeństwie...

■ Pamiętam, jak pani Irena opowiadała, że w wieku siedemnastu lat Cyganka wyrzuciła jej, że będzie miała dwóch mężów, ale trzy razy wyjdzie za mąż...

I to się sprawdziło. Za Mieczysława Sendlera wyszła ponownie już po śmierci ojca. Ale po dziesięciu latach rozeszli się.

■ Mówisz często, że mama przekazała ci strach przed Niemcami. Jak się on objawia?

Kiedy jestem w Niemczech, wszystko jedno gdzie, w hotelu, w szkole, w restauracji, szukam oczami drogi ucieczki, możliwości ukrycia się. Dominuje lęk.

■ Pokazałaś mi bardzo ważne zdjęcie z bezcenną dedykacją, która wiele wyjaśnia:

„Dla mojego Dziecka. Tak wyglądała Twoja Mamusia po «wyjściu» z Pawiaka – więzienia niemieckiego w r. 1943

15. III. 47 r.”.

Na dwa tygodnie przed twoim przyjściem na świat mama robi ci taki prezent na przyszłość – ze wspomnienia przeszłości. Stąd twoja trauma, lęk przed przeżyciami, których nie doświadczyłaś. Pani Irena opowiadała, że miała wyrzuty sumienia z tego powodu, że jej zaangażowanie w działalność konspiracyjną, jej aresztowanie, potem ucieczka z domu, mieszkanie u znajomych

skróciło życie jej matce. Nawet nie mogła być na pogrzebie matki, ponieważ szukało jej gestapo. Po wojnie odwiedzała często grób matki na Powązkach. Była tam też 30 marca 1947 roku. Następnego dnia ty się urodziłaś.

Przypadkiem uratowałam tę fotografię. Zrobiłam kilka odbitek, ale ktoś mamę odwiedził i mama, jak to mama, chciała to właśnie zdjęcie tej osobie подарować. Gdyby mnie wtedy nie było, zdjęcie by przepadło. Odbitki były nowe, pamiątkowe zdjęcie – nieco sfatygowane. Gość miał dostać gorszą wersję. Mama chyba nie spojrzała na dedykację.

■ Przeczytałam takie zdanie: „O Irenie Sendlerowej w PRL-u zupełnie zapomniano. Przesądził o tym jej akowski rodowód”.

Mama nigdy nie należała do Armii Krajowej! Jeszcze przed wojną była w Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1948 znalazła się w PZPR.

■ Do roku?



Zdjęcie i wzruszająca dedykacja Ireny Sendlerowej napisana na dwa tygodnie przed urodzeniem pierworodnej córki

Chyba do końca. Kilka razy chciała oddać legitymację partyjną, ale tego nie zrobiła. Po 1968 roku ze względu na stan zdrowia i sytuację polityczną nie była czynnym członkiem partii.

■ Pani Irena prowadziła aktywne życie zawodowe, społeczne...

Ojej! Jak myśmy z bratem nienawidzili tego mamy społecznikostwa. Tego rozdawnictwa. Mama uważała, że jesteśmy szczęśliwi, bo mamy dach nad głową i nie jesteśmy głodni. O innych naszych potrzebach w domu się nie mówiło.

■ Kto mamę odwiedzał?

„Znajomi z czasów wojny”! Tak wszystkich przedstawiała. Długo nie znaleźmy z bratem prawdy o jej wojennej działalności. Dopiero w 1965 roku, gdy dostała medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, dowiedzieliśmy się, za co go otrzymała. Po artykule o mamie, chyba w tygodniku „Prawo i Życie”, zaczęły się odwiedziny...

■ Kim byli ci ludzie?

Bardzo różni goście. Z Polski i z zagranicy... Czasem były to „koleżanki z Pawiaka”, tak o nich mówiła. Pamiętam, że przychodziły także: Ninka Grabowska, Jaga Piotrowska, Stanisław Papuziński, Irena Schultz, obie Palestrowe – Maria i Małgorzata, Rudolfowie... Pewnego razu przyszedł Grześ – wysoki blondyn, miał kręcone włosy. Podśledzałam jego rozmowę z mamą. Długie lata szukał swojego rodzeństwa. Był też kilka razy Frank Morgens ze Stanów Zjednoczonych.

■ A z grona uratowanych dzieci?

Od zawsze były z nami Tereska i Irenka.

■ Wojenne córeczki mamy?

Tak. Teresa miała piękne warkocze. Po 1956 roku wyjechała do Izraela. Miałyśmy kontakt do końca jej życia. Z Irenką jestem w stałym kontakcie. Wróciła do Warszawy po wielu latach mieszkania w Szczecinie. Ma córkę, wnuczkę, dwóch prawnuków.



Irena Sendlerowa i uratowana przez nią Teresa Körner, Izrael, maj 1983

■ A inni?

Serdeczne stosunki łączyły mamę z rodziną Głowińskich. Znała ich sprzed wojny. Bywaliśmy u nich w domu. Takiej dobrej ryby faszerowanej, jaką robiła matka Michała Głowińskiego, nigdy nigdzie nie jadłam! Podobnie blisko był z nami Piotr Zettinger ze swoją matką. Lekcjom Piotra zawdzięczam to, że zdałam maturę z matematyki. Odwiedzała mamę także ich kuzynka Elżbieta.

■ Wiem, że irytowały mamę pytania dziennikarzy, czy ma zdjęcia z uratowanymi dziećmi.

Z tymi, którzy odwiedzali mamę w ostatnich latach – miała. Z wcześniejszych ocalało tylko jedno, z 1944 roku, z Irenką i panią Rudolfową. Nie wiem, kto je zrobił i kiedy. I późniejsze z Izraela...

■ Jak długo mama była w Izraelu?

Pojechała w maju 1983 roku na trzy tygodnie.

■ Sama?

Nie, towarzyszył jej Andrzej Klimowicz.

■ Ten, dzięki któremu w 1943 roku Maria Palester dowiedziała się, jak trafić do organizacji, z którą współpracowała Irena Sendlerowa?

Tak, to był on. W 2004 roku, po ukazaniu się książki, odwiedziła mamę jego córka.

■ Z jakimi wrażeniami mama wróciła z tej podróży?

Mama wróciła z podróży do Izraela pełna dobrych wrażeń. Wspominała przez długie miesiące spotkania z ludźmi, których знаła, i z nowo poznanymi. W tej podróży wszystko było ważne – ludzie, miejsca, wydarzenia. Wróciła od przyjaciół, którzy nie wiedzieli o jej wojennej działalności. Przywróciła nieco lepsze imię Polski – że jednak nie tylko antysemita... Wróciła z Jerozolimy – miasta trzech religii, miasta ze wzgórzem Yad Vashem.

■ Kiedy Irena Sendlerowa otrzymała honorowe obywatelstwo państwa Izrael?

W 1990 roku.

■ Mówiłaś, że wydarzenia marca 1968 przywróciły mamie siły?

Przełom lat 1967/1968 to dla mamy był czas szpitala, sanatorium, choroba serca, leżenie w łóżku. Bardzo kiepski stan fizyczny, a za oknem w '68 – marzec. Pewnego dnia Adam wrócił z Krakowskiego Przedmieścia zapłakany. Opowiadał, co się dzieje na mieście. Wtedy mama spuściła nogi z łóżka, zadzwoniła do Jagi Piotrowskiej, której oznajmiła: „Biją Żydów, zakładamy drugą Żegotę...”. I od momentu, kiedy podeszła do telefonu, zaczęła chodzić – lepiej lub gorzej. Wróciła do życia.

Dyplomy wręczone przez Yad Vashem w 1966 i 1983 roku,
na stronie 32 – dyplom potwierdzający przyznanie Irenie Sendlerowej
honorowego obywatelstwa państwa Izrael, 1990



תעודת כבוד ATTESTATION

Le présent Diplôme atteste qu'en sa séance du 19 octobre 1965 la Commission des Justes près l'Institut Commémoratif des Martyrs et des Héros Yad Vashem a décidé, sur foi de témoignages recueillis par elle, de rendre hommage à
IRENA SENDLER
 qui, au péril de sa vie, a sauvé des Juifs pendant l'époque d'extermination, de lui décerner la Médaille des Justes et de l'autoriser à planter un arbre en son nom dans l'Allée des Justes sur le Mont du Souvenir à Jérusalem.

וזאת לתעודה שבישיבתה מיום כ"ג תשרי תשכ"ו הודיעה ועדה לציון חסידי אומות העולם שליד רשות הזכרון יד ושם, על יסוד עדויות שחובאו לפניה לתת כבוד ויקר ל אירנה סנדלר על אשר בשנות השואה באירופה שמדה נפשה בכפדה להצלת יהודים נרדפים עידי רודפיהם ול- העניק לה את המדליה לחסידי אומות העולם ול- הרשות לה לנטוע עץ בשמה בשדרת חסידי אומות העולם על הר הזכרון בירושלים.

Fait à Jérusalem, Israël, le
 15 mars 1966

ניתן היום כ"ג אדר תשכ"ו
 בירושלים, ישראל

Edmond Selzer
 בשם רשות הזכרון יד ושם
 POUR L'INSTITUT YAD VASHEM

Yvonne Lerman
 בשם הוועדה לציון חסידי אומות העולם
 POUR LA COMMISSION DES JUSTES

כל המקיים נפש אהה כאילו קיים עולם מלא QUI CONQUE SAUVE UNE VIE SAUVE L'UNIVERS TOUT ENTIER

כל המקיים נפש אהה כאילו קיים עולם מלא QUI CONQUE SAUVE UNE VIE SAUVE L'UNIVERS TOUT ENTIER

YAD VASHEM
Har Hazikaron
Jérusalem



יד ושם
הר הזיכרון
ירושלים

תעודה ATTESTATION

Irene Sendler

שמה נפשה בכפף להצלת יהודים בתקופת השואה.
AU PERIL DE SA VIE A SAUVE DES JUIFS PENDANT
L'HOLOCAUSTE

נטעה עץ בשדרת חסידי אומות העולם
A PLANTE UN ARBRE DANS L'ALLEE DES JUSTES

LE 5 Avril 1983

ביום כב ניסן תשמ"ג

בשם רשות הזיכרון יד ושם
Pour l'Institut du Souvenir Yad Vashem

בשם הוועדה לציון חסידי אומות העולם
Pour la Commission des Justes

Y. Red
וי

ח.י.א.י.
א.י.א.י.

...ונתתי להם בביתי ובחומותי יד ושם... אשר לא יכרת. ישעיהו נ"ו
...JE LEUR DONNERAI UNE PLACE ET UN NOM... QUI NE PERIRA PAS... ESAIE, 56



לאות

הוקרה על הצלת יהודים בתקופת השואה תוך הסתכנות והקרבה:
בהתאם לחוק זכרון השואה והגבורה - יז ושס (תיקון) התשנ"ה - 1985

מוענקת בזה אזרחות כבוד של מדינת ישראל

אירנה סנדלר

כביטוי לרגשי כבוד ותודה שרוחש עם ישראל לחסידי אומות העולם
אצילי הנפש אשר בפעלם האירו את חשבת תקופת הנאציזם באירופה.

In recognition of the rescue of Jews during the Holocaust, fully aware of the dangers and severe risks to

And in accordance with the resolution of the Knesset of March Twenty Fifth, Nineteen Hundred and Eighty Five

Honorary Citizenship of the State of Israel is hereby awarded

To Irena Sendler

This recognition is an expression of the esteem and thanks harboured by the People of Israel for those Righteous Among the Nations who, through their noble deeds, rekindled the light of humanity during the darkness of the Nazi era in Europe.

Jerusalem, Israel
September 23, 1990

נתן היום בירושלים, ישראל
ד' תשרי תשנ"א



Dr. Y. Ashkei Mad. 53
הנהלת יז ושס
Yad Vashem Directorate

S. Ashkei
הוועדה לציון חסידי אומות העולם
The Commission for the Righteous

■ Czy wiadomo, ile dzieci żydowskich zostało uratowanych dzięki zaangażowaniu Ireny Sendlerowej? Liczba dwa i pół tysiąca podana została do powszechnej wiadomości po raz pierwszy w książce Teresy Prekerowej *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945* w 1982 roku. Ale bywa podawana w wątpliwość. Marek Arczyński i Wiesław Balcerak we wspomnieniach *Kryptonim Żegota. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, wydanych trzy lata wcześniej, pisali: „Bezpośrednią i stałą opieką referatu dziecięcego RPŻ na terenie Warszawy objętych zostało ponad tysiąc dzieci. Pomoc pośrednia czy o charakterze doraźnym dotyczyła o wiele większej liczby adresatów. Świadczone ją głównie za pośrednictwem organizacji podziemnych w formie dotacji pieniężnych, wynajdywania opiekunów, schronisk grupowych, pomocy lekarskiej, dostarczania fałszywych dokumentów, obrony przed szantażem”.

Często na spotkaniach w szkołach mówię, że mama przyczyniła się do uratowania dużej liczby dzieci żydowskich razem ze swoimi współpracownikami, bo prosiła, aby o tym pamiętać, że sama niczego by nie zrobiła.

■ Z tego co wiem, Irena Sendlerowa nigdy nie mówiła wprost „uratowałam dwa i pół tysiąca dzieci”. W artykułach, które pisała, nie pojawia się żadna liczba. Jadwiga Piotrowska i Jan Dobraczyński wspominali w wywiadach o kilkuset uratowanych dzieciach. Podczas pracy nad książką chciałam zacząć poszukiwanie słynnej już dzisiaj „listy Sendlerowej”. Podobno znajduje się ona w Izraelu w kibucu, w którym złożone jest archiwum Adolfa Bermana.

Mama była przeciwna szukaniu i ewentualnemu ogłaszaniu nazwisk z tej listy. Uważała, że być może tym cudem uratowanym starszym dzisiaj ludziom stanie się ponownie krzywda, że mogą zostać odrzuceni w swoich środowiskach przez bliskich i znajomych.

■ Przypomnijmy znane fakty. W 1945 roku Irena Sendlerowa i Jadwiga Piotrowska wydostały zakopaną pod jabłonką w ogrodzie posesji przy ulicy Lekarskiej 9 butelkę lub może dwie. Spis uratowanych dzieci uległ tylko częściowemu zniszczeniu. Większość nazwisk i adresów udało się obu paniom odtworzyć. Z wywiadu z Jadwigą Piotrowską wiemy, że to ona przepisywała dane dzieci, ponieważ dysponowała maszyną do pisania.

Lista została przekazana Adolfowi Bermanowi, przewodniczącemu Centralnego Komitetu Żydów Polskich. Przez pięć lat na podstawie tej listy szukano dzieci, ich rodzin, krewnych. W Polsce i na świecie. Powołano specjalny zespół ludzi do tych poszukiwań. Poznałam Jerzego Płońskiego, który pracował w tym zespole. Twoja mama była przeciwna odbieraniu uratowanych dzieci polskim rodzinom, które je pokochały. Uważała, że to jest kolejny dramat w ich tragicznym życiu.

To prawda. W wielu wypadkach nie udało się załatwić tych spraw spokojnie.

■ Mimo upływu tylu lat dla wielu osób żydowskiego pochodzenia wojna się nie skończyła. Wciąż cierpią, a w starszym wieku te bolesne wspomnienia są jeszcze bardziej trudne do zniesienia. Wiemy o tym ze wspomnień uratowanych, z rozmów z nimi...

Jeszcze przed powstaniem Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu mama miała wiele telefonów, listów z prośbami o pomoc w odnalezieniu krewnych. Ale nie przypominam sobie, aby udało się komuś odnaleźć jakieś ślady z przeszłości.

■ Byłaś w Izraelu.

Tak, kilka razy. Po raz pierwszy pojechałam tam w 1988 roku na zaproszenie państwa Fedorowiczów, u których mieszkałam. Widziałam się wtedy z Teresą, Benjaminem Anolikiem, Miriam Akawią, Marysią Thau, Wandą Rottenberg...

■ Wanda Rottenberg była stałą współpracowniczką pani Ireny na terenie getta. „Miała doskonale rozeznanie w terenie”, mówiła twoja mama.

Zmarła w grudniu 2007 roku. Była ostatnią osobą z kręgu mamy łączniczek. Kontaktowała się z mamą telefonicznie prawie do końca życia.

■ Czy twoim zdaniem mama doświadczyła czegoś, co w psychologii nazywa się wyparciem?

Miała to w świadomości. Zakazywała sobie mówić o tym, co przeżyła. Ale to i tak do niej wracało, poprzez kontakty z ludźmi, którzy chcieli się czegoś od niej dowiedzieć.

Irena Sendlerowa pisała kilka razy na temat tego, co robiła w czasie drugiej wojny światowej. Po raz pierwszy w 1963 roku. Wspomnienie *Jak ratowałam dzieci z getta warszawskiego* w tej wersji, w której je publikujemy, zostało odczytane przez mamę na spotkaniu w Muzeum Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie w maju 1983 roku.

Skąd w ostatnich latach życia mamy taki duży wzrost jej popularności w Polsce i poza krajem? Przecież wcześniej też udzielała wywiadów. Odwiedzali ją dziennikarze, historycy.



Janina Zgrzemska przy drzewku Ireny Sendlerowej na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie, 1988

Tak, ale przyjazd do Polski amerykańskich dziewczynek, które w 1999 roku na szkolny konkurs historyczny napisały sztukę o mamie *Life in a Jar*, przetłumaczoną jako *Życie w słoiku*, nagłośniły nasze media! I od tego wszystko się zaczęło. Powstała legenda, która trwa. Nie było słoika, tylko butelka.

Dwie butelki.

W każdym razie na pewno nie był to słoik. Ale to już jest nie do sprostowania. Mamie przysyłano słoiki z karteczkami. A teraz słoiki stawiane są na jej grobie.

Trwa życie po życiu Ireny Sendlerowej. Brakuje tylko pomnika³...

³ 11 maja 2014 roku w Moskwie odsłonięto pierwszy na świecie pomnik Ireny Sendlerowej. Jest to „naturalnej wielkości rzeźba przedstawiająca Irenę Sendlerową trzymającą w rękach bukiet kwiatów. Za jej plecami umieszczono stelę, na której wryto krótki opis jej działalności, a także płaskorzeźbę przedstawiającą uratowane przez nią dzieci. Autorem pomnika jest rosyjski rzeźbiarz Andriej Plijew”. polish.ruvr.ru/news/2014_05_11/W-Moskwie-odslonieto-pomnik-Ireny-Sendlerowej-2224/

Tu w zetknięciu się z nędzą proletariatu warszawskiego skryształizował się ostatecznie mój światopogląd. Pracowałem kolejno we wszystkich działach Komitetu, najdłużej w Poradach przed

Autorka głośnej, pierwszej i jedynej biografii Ireny Sendlerowej prezentuje zweryfikowane fakty dotyczące życia bohaterki, która całą wojnę pomagała Żydom. Organizowała przemykanie dzieci żydowskich z getta; umieszczała je w przybranych rodzinach, domach dziecka i u sióstr katolickich. Mieszkowska mierzy się z legendą, obala mity, podaje przemilczane fakty. **Prawdziwa historia Ireny Sendlerowej jest równie wielka jak Jej legenda, ale jeszcze bardziej tragiczna i... bardzo ludzka.**

Po dziesięciu latach od pierwszego wydania - w nowej, rozbudowanej, poprawionej i uzupełnionej wersji, wzbogaconej zdjęciami i po raz pierwszy publikowanymi dokumentami - przedstawia życie Ireny Sendlerowej także z prywatnej perspektywy. Przede wszystkim dzięki wspomnieniom córki Sendlerowej - Janiny Zgrzebskiej, która włączyła się w prace nad książką. Dzięki opowieści widzimy, jak wojenna działalność Matki dzieci Holocaustu wpłynęła na Jej późniejsze życie i niełatwe życie Jej najbliższych.

O tym, jak Irena Sendlerowa zmienia się w ikonę (co często przesłania prawdziwego Człowieka), najlepiej chyba wie Autorka Jej biografii. Anna Mieszkowska była naocznym świadkiem budowania tej legendy - pięknej i wspaniałej jak działalność Ireny Sendlerowej, jednak często wymagającej faktograficznego uzupełnienia, niekiedy zaś sprostowania.

Nowe fakty, zdjęcia i bogactwo dokumentów tworzą mocną, niepowtarzalną lekturę.

ich ucieczkę po podleczeniu.

Następnie od chwili powstania PPR rozpoczęłam akcje udzielania pomocy dla członków organizacji specjalnie łonych, wyrabiając im "fałszywe" dostarcze "kwater".

PATRONAT HONOROWY



www.marginesy.com.pl



9 788364 700125

cena 49,90 zł